Na pokładzie z Ulissesem

Rafał Gawin: Tylu tłumaczy próbowało, nikt po Macieju Słomczyńskim nie dobrnął do końca albo do początku. Podobno do przełożenia „Ulissesa" skłoniły cię m.in. podobieństwa łódzkich i dublińskich peryferii. Towarzyszący premierze tekstu Jamesa Joyce'a przewodnik po nim zatytułowałeś „Łódź Ulissesa".

Maciej Świerkocki: Ten wieloznaczny tytuł wziął się stąd, że przekład powstawał w Łodzi, podobnie jak książka,
i że ja tą Łodzią/łodzią Ulissesa płynąłem pośród różnych niebezpieczeństw czyhających na tłumacza i autora, lawirowałem nią, żeby ich uniknąć. Nawiasem mówiąc, Odyseusz korzystał z wielu statków, bo niektóre ulegały katastrofom, tytuł jest więc też przewrotny. A w Łodzi i Dublinie, zresztą nie tylko z czasów „Ulissesa", dostrzegam podobny spleen.

Jak z perspektywy czasu i swojej pracy postrzegasz fragmenty tłumaczone przez łódzkiego pisarza Zbigniewa Batkę?

Trudno mi je oceniać, było ich niewiele i wiem, że Zbyszek nie uważał ich za skończone. Na pewno jednak starał się jakby odbrązowić Joyce'a, zachować lekkość i swobodę oryginału, nadać przekładowi naturalność. I to mu się chyba udało. Był też bardzo krytyczny wobec tłumaczenia Słomczyńskiego, więc w swoim przekładzie często skupiał się na korygowaniu tego, co uważał za jego pomyłki czy niezręczności.

Wśród przyczyn, z powodu których przełożyłeś „Ulissesa", wymieniasz dokonane przez Macieja Słomczyńskiego łagodzenie, niemal cenzurowanie niektórych ostrzejszych antyklerykalnych, erotycznych i skatologicznych fragmentów.

Nie jestem pewien, czy to była jedna z przyczyn, nie układałem sobie takiej listy, ale na pewno zauważyłem te cenzorskie ingerencje w trakcie pracy nad przekładem. Pytanie, na ile była to autocenzura czy po prostu nieuwaga tłumacza, a na ile wpływ cenzorów ze słynnej ulicy Mysiej. Dochodziły mnie słuchy, że cenzura faktycznie zmuszała Słomczyńskiego do pewnych ustępstw. Nie wiem, czy tak było naprawdę, ale przynajmniej w jednym wznowieniu „Ulissesa" po 1989 roku pojawiło się na przykład kilka wcześniej nieobecnych w przekładzie wulgaryzmów.

Cały wywiad do przeczytania w listopadowym numerze „Kalejdoskopie" 11/2021.